Rocznik III. 1 Listopad 1928 r. Zeszyt 3

Szkoła Zawodowa

Miesięcznik
poświęcony sprawom szkolnictwa zawodowego

Organ
Stowarzyszenia Nauczycieli i Przyjaciół Dokształcających Szkół Zawodowych
Stowarzyszenie zapisane

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Krąkowski.

Adres Redakcji: Poznań, Wierzbięcice 66
Adres Administracji: Poznań, Górna Wilda 77/79
Konto w P. K. O. Poznań nr. 207 460.

Nakładca: Stow. Nauczycieli i Przyjaciół Dokształcających Szkół Zawodowych
Czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego" Tow. Akc., ulica Pocztowa 9

PRZEDPŁATA:
DLA CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA BEZPŁATNIE
PRENUMERATA ŁĄCZNIE Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ
ROCZNIE . . . . 10,— ZŁ,
PÓŁROCZNIE . . . . 5, ZŁ,
OSTATNIA PŁATNA 1 WRZEŚNIA I 1 LUTEGO ZGÓRY

TREŚĆ:

NAKŁADCA I WYDAWCA:
STOWARZYSZENIE NAUCZYCIELI I PRZYJACIÓŁ
DOKSZTAŁCAJĄCYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH STOW. ZAPISANE.
WYDZIAŁ WYKONAWCZY ZARZĄDU GŁÓWNEGO:
PREZES: FR. OBER. SEKRETARZ: J. MAŁECKI
SKARBNIK: B. DOBROGOWSKI.
SEKRETARJAT ZARZĄDU GŁÓWNEGO - POZNAŃ - GÓRNA WILDA 77-79

Na obchód dziesiątej rocznicy

Niepodległości Państwa Polskiego

polecamy:

Kazimierz Jawerski i Kazimierz Błaszczyński

WIELKA ROCZNICA

(Jak urządzić obchód dziesiątej rocznicy wskrzeszenia Państwa Polskiego)

Z przedmową Kuratora Okręgu Szkolnego Poznańskiego D-ra Joachima Namysła. Cena zł 2.—

Skład Główny: Księgarnia Szkolna w Poznaniu, ul. Św. Marcin Nr. 1.

Kazimierz Jaworski i Kazimierz Błaszczyński

ZMARTWYCHWSTANIE POLSKI

w świetle dokumentów.

Książka ta zawiera dokumenty, odnoszące się do dziejów powstania Państwa Polskiego. Cena zł 3.50. Skład Główny: Księgarnia Szkolna w Poznaniu ul. Św. Marcin Nr. 1.

Nowoopracowana serja przezroczy, pod tytułem:

„Zdobycie i utrwalenie niepodległości Państwa Polskiego lata 1918 — 1928“

aktualne ze względu na obchód 10-ciolecia wskrzeszenia Polski.

Serja mała obejmuje 30 przezroczy
„ duża „ 50 „

Cena przezrocza szarego wynosi zł 1,20 kolorowego zaś zł 1,75
Termin dostawy około 7 dni od daty zamówienia.

„Pomoc Szkolna“ Spółka z ogr. odpow.
Warszawa, Krak.—Przedmieście 38.

Na dzień 11-go listopada.

Dziś, gdy mija lat dziesięć od owej historycznej chwili, gdy na zgliszczach dawnych potęg zaborczych załopotał po raz pierwszy wolny polski orzeł biały, wypada nam sumienniej i głębiej zastanowić się nad istotą i znaczeniem pamiętnej tej rocznicy.

Czekały na nią pokolenia całe, lecz czekały niestety napróżno. Mimo, iż w dziejach naszych odbija się nieraz krwawem echem zwycięski oręż polski, to jednak dzwon wolności nie wybił nigdy godziny naszej niepodległości. Słońce wolności wschodziło nam nieraz, lecz nim zdołało zabłysnać, już zgasło. I tak ci, co rodzili się w cieniach okrutnej niewoli, wkrótce w niej sami snem wiecznym zamierali.

Aczkolwiek ginęli z Polską w sercu, z raną śmiertelną w swej bohaterskiej piersi, to jednak ginęli tak często napróżno. I zdawało się wówczas, iż razem z nimi w zimnym grobie zaborczej siły, ułożył się do snu wiecznego ten duch i żywioł polski, który zawsze żył i nigdy nie umierał. Zdawało się wielu naszym wrogom, zdawało im się nieraz, że już zwyciężyli i w dumie i pysze swej stawiali pomniki nam na poniżenie, sobie na chwałę.

Lecz przyszła wkońcu chwila, gdy sprawdziły się słowa wieszcza: „Upaść może naród i wielki, zginąć tylko nikczemny". Zabiły znowu gwałtowniej wszystkie serca polskie, powstało na nowo, jak Feniks z popiołów, to wszystko, co zdawało się, że na zawsze już przepadło. Prysły więc kajdany ręką zbrodniczą nałożone, a dłoń wolna, świętym wysiłkiem boskiego ducha wspomagana na horyzoncie świata wypisała mocno i wyraźnie „Polska".

To co przedtem było ideałem nieuchwytnym w swej lotnej treści przybrało dziś postać i formę konkretnego faktu. Od wschodu na zachód, od północy aż na południe rozległ się i zabrzmiał potężnie czarodziejski i mocarny zew wolności.

Dawna ziemia polska stała się znowu świątynią ducha polskiego, w której naród modli się już nie o wolność, bo ją posiada, lecz o błogosławieństwo dla tej wolności. Wy-

słuchały niebiosa szczerej i prostej modlitwy, płynącej z uciśnionych i goryczą przepojonych serc ludzkich. Sprawiły, że nietylko, zmartwychpowstaliśmy, lecz powstawszy, żyjemy.

I dziś w tę dziesiątą rocznicę przeszłość rozwiera przed nami swe dzieje, byśmy z jej kart przyszłość naszą wyczytali. Czytajmy więc tę księgę mądrości okiem krytycznem, umysłem trzeźwym, myślą bystrą. Zastanowić się musimy nietylko nad tem, co było, co może bezpowrotnie minęło, lecz także nad zadaniem naszem, które nas czeka. Jesteśmy bowiem tym wędrowcem, który pnąc się i wspinając po urwiskach i skalistych wyżynach, dąży śmiało i wytrwale do wyznaczonego celu.

Zadanie to niełatwe ani bezpieczne. Często dlatego trzeba przystawać, by po trudnym i znojnym wysiłku zaczerpnąć sił do dalszej wędrówki. Lecz nie zawsze po to tylko przystajemy; przystajemy i po to, by badawczem okiem zmierzyć drogę już przebytą, a zarazem zdać sobie sprawę z tej, którą przebyć jeszcze nam wypada.

Musimy z pośród wielu rzeczy koniecznych zwrócić uwagę szczególnie w jednym kierunku, dla nas specjalnie tak ważną. Zdawać sobie musimy sprawę z tego, iż nasza potęga polityczna tylko wtedy będzie trwałą, gdy opierać się będzie na pewnych i mocnych filarach potęgi gospodarczej. Do stworzenia zaś jej powołanym jest każdy z pośród nas, gdyż nie stworzą jej heroiczne czyny wybitnych jednostek, lecz wytrwała i znojna praca wszystkich. Każdy z nas w swym zawodzie, jeśli odda mu się tak, jak tego wymaga Ojczyzna, przyczyni się, iż jasno patrzeć będziemy w przyszłość.

Musimy więc stworzyć ludzi, którzyby swój zawód znali i chętnie w nim pracowali, a wtedy praca ta wyda takie wyniki, jakie istotnie wydać powinna.

Jednym z wielu czynników powołanych do tego jest szkoła zawodowa. W wielkim organiźmie państwowym trzeba mieć ludzi, którzy szczególnie jednemu się oddadzą, a wtedy, jeśli połączymy wszystkie te wysiłki w jedną całość, wynik będzie tak wielki i harmonijny, że „nie straszny będzie dla nas burzy czas“.

O wychowaniu młodzieży rzemieślniczej.

„Kto chce wychowywać, musi mieć przed oczyma wyraźnie i konkretnie określony cel wychowania“ — mówi Fr. Förster.

To też mówiąc o wychowaniu młodzieży w dokształcających szkołach zawodowych, zastanowić się należy, jaki jest cel wychowania i co w naszych warunkach pracy można osiągnąć.

Najczęściej określa się cel wychowania, jako osiągnięcie wszechstronnego rozwoju wychowanka. Pedagog niemiecki Kerschensteiner takie stawia tezy w sprawie wychowania: Wychowanie jest to oddziaływanie na wychowanka w celu przekazania mu pewnych wartości kulturalnych, jak: moralności, wiedzy, sztuki, techniki, zwyczajów towarzyskich, które powinny w nim rozwinąć możliwie najszerzej energję kulturalną, służącą celom ogólnym.

Komisja Edukacji Narodowej mówi, że wychowywać trzeba tak, aby wychowankowi z nami było dobrze i nam z nim było dobrze.

Określenia te są obszerne, obejmują oprócz właściwego celu wychowania, kształcenie ogólne i zawodowe, czyli, że mają na celu dobro materjalne i duchowe. Otóż jeżeli cele ogólne, jak udoskonalenie umysłowe, fizycznie, osiągnięcie wiedzy zawodowej, przesuniemy do kategorji kształcenia i nauczania, to pozostanie wyłącznie czynnik natury duchowej, a więc dążyć będziemy, by wychowanek nasz stał się dobrym w znaczeniu duchowem, osiągnął możliwie najwyższy stopień udoskonalenia duchowego. Prawda, że w dzisiejszej pedagogice wychowanie fizycznie, higjena wychowawcza, prace ręczne, traktowane są jako konieczne warunki rozwoju duchowego, lecz w obecnych warunkach naszej pracy w dokształcających szkołach zawodowych, ani na pracę ręczną, ani na wychowanie fizyczne bezpośredniego wpływu nie posiadamy i dlatego też główny cel wychowania, t. j. udoskonalenie duchowe trzeba wyodrębnić w dokształcających szkołach zawodowych w osobną grupę przedmiotu obowiązkowego.

Nasuwa się pytanie, czy podjęcie tej sprawy w naszych szkołach nie jest spóźnione i czy możliwe jest 16—18 letniego młodzieńca „naprawić“.

Młodzieniec, który przychodzi do naszej szkoły, otrzymał nowe zajęcie, pewną dozę samodzielności, wyszedł z wieku chłopięcego, może już trochę zarabia i pomaga rodzinie, — wogóle wszystko to stwarza dla niego okres nowy — przełomowy, i korzystając z tego można w dokształcających szkołach zawodowych nietylko zająć się rozwojem dodatnich cech wrodzonych i nabytych w szkole powszechnej, ale można pokusić się o całkowitą zmianę usposobienia i charakteru, osiągnąć całkowitą przemianę duchową, co obecnie, niestety, obserwować możemy dopiero w ostatnim roku nauki — w klasach trzecich. Czyli, że przy obecnym stanie wpływ szkoły działał niezmiernie powolnie, bo trzeba było aż 3—4 lat, by wychowanie w naszych szkołach dało wyniki dodatnie.

W tym winę całkowitą ponoszą nasze programy, a nie wychowawcy, co postaram się udowodnić.

Bezspornem więc jest, że wyrobienie pożądanych cech duchowych w wychowanku naszem jest możliwe i przy wytrwałej pracy udaje się skłonić go do przyswojenia ideałów, których przedtem nie rozumiał. Trzeba tylko umieć tlejącą iskierkę dążenia ku dobremu podtrzymać, a czasem trzeba ją wzniecić.

W duszy naszego wychowanka po wstąpieniu do terminu i do szkoły zachodzi wiele zmian. Rzadko będzie on przy warstacie pracy spotykał się z dobrem, częściej ze złem, z niesprawiedliwością, z wyzyskiem i z... występkiem. Nie posiada on należytej opieki ze strony rodziny, to też niech w wychowawcy od pierwszego dnia pobytu w szkole znajdzie doradzcę, obrońcę i opiekuna.

By tej pracy podołać, nauczyciel winien posiadać wszelkie walory dobrego wychowawcy, winien być taktowny, cierpliwy, wyrozumiały, winien posiadać znajomość duszy wychowanka. Winien tedy wychowawca wniknąć w życie duchowe młodzieńca, winien przez łączność z rodzicami i jego opiekunami poznać warunki bytowania i zachowania się ucznia poza szkołą. W postępowaniu swem winien wychowawca być systematycznym i konsekwentym, praca jego musi posiadać systematyczną ciągłość. Przez życzliwy i serdeczny stosunek do ucznia winien wychowawca wytworzyć miły i swobodny nastrój w klasie.

A teraz nasuwa się pytanie, kiedy to wszystko wykonać?

Programy nasze nie przewidują żadnych godzin, poświęconych wyłącznie celom wychowawczym, można się tylko domyślać, że, jak to jest obecnie w szkołach powszechnych i średnich, należałoby od wypadku do wypadku zwracać uwagę na stronę wychowawczą jedynie przy nauczaniu poszczególnych przedmiotów, co w praktyce sprowadza się do prawienia przy okazji oklepanych mozołów. A nawet i w tym wypadku programy nasze utrudniają tę pracę, umieszczając np. naukę higjeny w ostatnim roku, klasie trzeciej, a przecież ze wszystkich przedmiotów w naszej szkole, za wyjątkiem nauki obywatelskiej, która również dopiero w kl. III-ej jest przewidziana, tylko nauka higjeny dałaby się połączyć z oddziaływaniem wychowawczem.

Tu nadmienić wypada, że jeżeli umieszczenie nauki higjeny dopiero w kl. III-ej (w ostatnim roku nauczania teoretycznego i praktycznego) jest spóźnione dla wszystkich zawodów, to nauczanie higjeny fryzjerów, rzeźników-masarzy, piekarzy i cukierników — dopiero w ostatnim roku, jest grubem nieporozumiem, już nietyle ze względów wychowawczych, ile sanitarnych.

Należałoby wobec tego przenieść naukę higjeny do klasy pierwszej; naukę etyki społecznej i wychowania społecznego (éducation sociale) — do klasy drugiej, pozostawiając w kl. III-ej wiadomości z ustroju Polski, wraz z niezbędnemi wiadomościami z dziedziny prawno-społecznej i zaznajomienia z ustawami, dotyczącemi samodzielnego rzemieślnika.

Na naukę, mającą na celu oddziaływanie wychowawcze trzeba znaleźć czas już w klasach przygotowawczej i pierwszej. Ciągłość tej pracy dla klas II i III znajdzie miejsce przy nauce obywatelskiej i tych organizacjach, które stworzone zostaną w klasach niższych. W organizacjach, gdyż zamiast prawić morały, trzeba dać możność naszemu wychowankowi pracy twórczej w takich organizacjach, jak: drużyny sportowe, spółdzielnie szkolne, kasy oszczędności, teatrzyk szkolny, bibljoteka. Jeżeli tej pracy nie da się prowadzić kosztem innych przedmiotów, to należałoby liczbę godzin nauki w naszych szkołach dokształcających powiększyć. Wyszczególnię część ważniejszych tematów dla wychowawców klas przygotowawczych i pierwszych przypominając, że ciągłość pracy w klasach II i III-ej odbywać się będzie na nauce o obywatelstwie i w organizacjach szkolnych:

Tematy dla kl. przygotowawczej i I-ej. 1) Rodzina, dom rodzinny; 2) Koleżeństwo, klasa, pracownia; 3) Obyczajność w domu, w szkole, na ulicy, w pracowni, w gościnie, na zgro-

madzeniach i t. p.; 4) Karność; 5) Dobroć i życzliwość; 6) Pomoc słabszym; 7) Poszanowanie cudzej własności; 8) Prawda i kłamstwo; 9) Łagodność — gniew — złość; 10) Mściwość; 11) Kształcenie woli; 12) Punktualność, pilność, posłuszeństwo; 13) Wytrwałość; 14) Sumienność i obowiązkowość; 15) Życie społeczne; 16) Ideały ogólnoludzkie; 17) Wskazywanie ideałów piękna; 18) Cześć dla wielkich duchów ludzkości; 19) Poczucie godności stanu rzemieślniczego; 20) Miłość Ojczyzny.

Podany tu schemat tematów nie uważam za zupełny i każdy wychowawca indywidualnie go rozszerzy i uzupełni.

Nie poruszam na tem miejscu sprawy nauki o obywatelstwie w kl. III-ej, gdyż prowadzenie tej nauki powierzono u nas w Łodzi specjalistom — prawnikom. Natomiast należy poświęcić nieco miejsca tej nauce w kl. II-ej, w których, jak zaznaczyłem, umieścić należy naukę etyki społecznej i naukę o wychowaniu społecznym.

Otóż zasadniczem pierwiastkiem wychowania obywatelskiego jest według Förstera, świadomość, że „nie ja jeden tylko tu jestem, lecz są inni także".

By świadomość ta stała się prawem, by stanowiła siłę moralną danego społeczeństwa a zatem i Państwa, trzeba budzić i kształcić wolę tak: „aby zawsze po obywatelsku traktowała wszystkie zagadnienia zawodowe i życiowe". By kultywować czynnik społeczny, moralności i dobrych obyczajów, wychowawca chwyta każdą sposobność. Obowiązki względem rodziny, kolegów, ludzi starszych, ubogich i nieszczęśliwych, względem nieświadomych i nieudolnych, względem nieznajomych i cudzoziemców, ogółu i względem kraju, zachowanie się w domu, w klasie, na zgromadzeniach i t. p., to tematy do rozmów z naszymi wychowankami.

Stowarzyszenia w dobrym celu zawiązane winny przyjść nam z pomocą, gdyż nie zawsze i nie wszędzie na terenie szkoły mogą powstać organizacje wychowawcze. Towarzystwa śpiewacze i muzyczne, Tow. Uniwer. Lud., Imka, bursy, gospody i Patronaty, czytelnie i bibljoteki, koncerty popularne i przedstawienia artystyczne dla młodzieży — to instytucje, które poza szkołą winny zaopiekować się młodzieżą rzemieślniczą.

Ale zanim to nastąpi, to cała odpowiedzialność za wychowanie młodego rzemieślnika spada na barki wychowawcy — nauczyciela. On to przedewszystkiem musi wszelakiemi dostępnemi dla siebie sposobami kształcić wolę i siłę moralną przyszłego obywatela. Zdajemy sobie sprawę z trudności tego

zadania, widzi te trudności Nauczyciel wychowawców — Förster i w jego pracy: O wychowaniu obywatelskiem, znajdziemy metody i wskazówki, jak tę pracę prowadzić.

Znajdzie również wychowawca bardzo cenne wskazówki w pracy p. t.: „Oddziaływanie wychowawcze na młodzież" — F. Śliwińskiego, wizytatora szkół w O. S. Łódzkim.

K. Papis.

Nauka o materjałach — chemja rzemieślnicza.

Temat V. Azot.

Przy badaniu powietrza poznaliśmy również drugi składnik powietrza, azot. Widzieliśmy, że jest to gaz bezbarwny i bezwonny. Przy spalaniu i oddychaniu żadnego udziału nie bierze, tę samą ilość azotu, którą wciągamy z oddechem do płuc naszych, wydychamy znów zpowrotem. Również przy spalaniu azot przechodzi piec, rozgrzewa się, obniżając przez to temperaturę spalania, i uchodzi niezmieniony kominem zpowrotem w powietrze. W atmosferze jest azot z tlenem tylko zmieszany, lecz nie związany. W związkach chemicznych z innemi materjałami jednakże odgrywa azot wielką rolę w przyrodzie żywej, tj. w świecie roślinnym i zwierzęcym. Znajduje się przeważnie w białku mięsnem, w krwi, potem we włosach, pierzu, rogach, kopytach itp. Stąd też te materje zmielone na mąkę, daja znakomity nawóz sztuczny dla roślin. Rośliny potrzebują do swego rozwoju koniecznie azot, ale nie czerpia go z powietrza, lecz z jego związków chemicznych, znajdujących się w glebie. W ziemi znajduje sie azot w postaci rozmaitych soli, szczególnie saletry.

Przez intensywną uprawę, gleba ubożeje w sole azotowe, dlatego rolnicy używają saletry lub t. zw. azotniaku, który wyrabia się w fabryce azotniaku w Chorzowie na Śląsku Górnym. Fabrykę tę wybudowali Niemcy podczas wojny światowej wyzyskując wynalazek Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, który wynalazł i opisał najkorzystniejszy i najtańszy dotychczas sposób wytwarzania kwasu azotowego z powietrza zapomocą elektryczności.

Wiemy, że przy zwykłem spalaniu azot z tlenem się nie łączy, dopiero w bardzo wysokiej temperaturze (ponad 3000°) spala się azot na tlenek azotu, czyli kwas azotowy. (Kwas azotowy, w związku z wapnem, tworzy t. zw. azotniak). Tak wysoką temperaturę ma tylko iskra elektryczna. Jeśli więc

iskra elektryczna przeszywa powietrze, po jej drodze tworzy się kwas azotowy. To zjawisko wykorzystał prof. Mościcki i zastosował je do technicznego użytku. Kwas azotowy tworzy się więc w powietrzu podczas burzy z błyskawicą, a deszcz spłukuje go na ziemię. Dlatego rośliny po burzy z błyskawicami są odświeżone i ożywione.

Również i powietrze jest po burzy świeższe i ludzie czują się orzeźwionymi, lecz nie wskutek kwasu azotowego, który dla ludzi jest trucizną, ale wskutek przemiany tlenu, który przez iskrę elektryczną zamienia się w t. zw. „ozon". Jest to pewien stan tlenu, w którym on żywiej działa na nasz organizm. Ozon posiada pewną charakterystyczną i orzeźwiającą woń.

Temat VI. Wodór.

Pomoce naukowe: garnuszek lub słoik porcelanowy, drobne kawałki blachy cynkowej i kwas solny, ewentl. lejek, wąż gumowy i miseczka z wodą mydlaną.

Blacharze, kotlarze, ślusarze znają wyrób wody lutówki, przyczem wydziela się wodór. Uczniowie tych zawodów, opowiadają wyrób wody lutówki i występujące przy tem zjawiska. (Gdy poleje się kawałki cynku kwasem solnym, kwas się wzburza i rozgrzewa się, widocznie działanie chemiczne). Co powoduje burzenie się kwasu? (para). Co stanie się, gdy zbliżymy się palącą zapałką? (zapali się z hukiem. Czy para zapaliłaby się? Jakim płomieniem pali się ten gaz? (niebieskim). Może to być gaz świetlny? Jakim płomieniem pali się gaz świetlny? (świecącym). Jest to więc jakiś nowy gaz. Wykonujemy teraz to samo w klasie.

Drobne kawałki blachy cynkowej kładziemy do garnuszka, a nie do szklanki, która przy rozgrzewaniu łatwo pęka, nalewamy je kwasem solnym i zapalamy ulatniający się wodór. Chcąc wykazać wielką siłę wybuchową wodoru, nie zapalamy wodoru, a nakrywamy garnuszek lejkiem, na który założyliśmy wąż gumowy. Koniec węża wprowadzamy do miseczki z wodą mydlaną. Po usunięciu węża zapalamy utworzone burzowiny, przyczem powstaje silny huk, zupełnie nieszkodliwy. Nad płomieniem palącego się wodoru trzymamy zimną szklankę lub lejek i wykazujemy wytwarzanie się pary i skroplonej wody. Skąd bierze się woda? Stwierdziliśmy przedtem, że z płynu nie wydziela się para, lecz gaz, który się pali. Woda powstaje z płomienia palącego się gazu. Wytwarzamy więc sztucznie wodę. Gaz ten nazywamy *„wodorem"*, bo rodzi wodę! Co nazywamy spalaniem?

(łączeniu się tlenu z materją spalaną). Czy wodór mógłby się palić bez dostępu tlenu? Z czego powstaje woda? Jakie są jej składniki? (tlen i wodór). Stwierdzamy więc, że produktem spalania wodoru jest woda (para). Jakim zjawiskiem jest spalenie wodoru? Dlaczego? Woda jest więc związkiem chemicznym wodoru i tlenu.

Wodór ma łacińska nazwę *„hydrogenium"*. Przy pisemnem przedstawianiu związków chemicznych nie wypisujemy nazw całkowitych, lecz posługujemy się skrótami, t. zw. „znakami chemicznemi", zwykle pierwszą lub pierwsza i drugą literę nazwy łacińskiej. Zamiast wodór piszemy — H, zamiast tlenu — O, azotu — N. Związek wodoru z tlenem przedstawimy więc wzorem chemicznym HO. Zapomocą prądu elektrycznego możemy wodę rozdzielić zpowrotem na oba te gazy, bez jakiejkolwiek pozostałości, przyczem wykazuje się, że wodoru jest zawsze dwa razy tyle co tlenu. Wzór chemiczny wody jest zatem H_2O.

Wodór jest gazem bez barwy i bez woni, jest najlżejszą materją na świecie (około 14 razy lżejszy od powietrza), dlatego bywa używany do napełniania balonów sterowych (Zeppelinów). Wodór jest jednak bardzo niebezpiecznym gazem, ponieważ zmieszany z tlenem lub powietrzem, zapalony wybucha nadzwyczaj gwałtownie. Mieszaninę wodoru z tlenem nazywamy *„gazem piorunującym"*. Płomień wodoru jest bardzo gorący, używa go się do lutowania ołowiu z ołowiem. Spalany z czystym tlenem stosuje go się do spawania żelaza. Na metale wodór nie działa wcale i z niemi nie łączy się.

Przy wytwarzaniu i spalaniu wodoru wcale nie zwróciliśmy uwagi na przemiany materyj, jakie przytem zachodzą. Uczniowie mogą zapytać skąd powstał wodór. Musimy więc już teraz wyjaśnić uczniom, że kwas solny jest związkiem chemicznym wodoru z chlorem. Związek ten, zwany „chlorowodorem" jest gazem i zostaje przez wodę wchłonięty, a taki wodny rozczyn chlorowodoru nazywamy „kwasem solnym", ponieważ z soli kuchennej go wyrabiają. Chlor ma z niektórymi metalami większe chemiczne powinowactwo, t. zn. większą zdolność łączenia sie jak do wodoru. Dlatego przy zetknięciu się chlorowodoru z cynkiem, chlor opuszcza wodór i łączy się z cynkiem, zaś uwolniony wodór ulatnia się. Związek chloru z cynkiem pozostaje w płynie, który po nasyceniu sie cynkiem już wszystkie cechy kwasu stracił. Po wyparowaniu płynu otrzymujemy sól krystaliczną „chlorek cynku". Sól ta jest bardzo hygroskopiczna, t. zn., że ściąga

wilgoć z powietrza i rozpływa się. Wodny roczczyn tej soli, czyli bezpośredni produkt rozpuszczenia cynku w kwasie solnym, służy jako woda lutówka do lutowania cyną. Proces rozpuszczania cynku przedstawiamy następującym wzorem:

chlorowodór + cynk = chlorek cynku + wodór

$HCl + Zn = Zn\ Cl + H.$

Następnie omawiamy z uczniami pochodzenie i właściwości wody w przyrodzie. Wskazujemy na wspaniały proces destylacji wody w przyrodzie, na źródło energji wodospadów i ich znaczenia dla gospodarki i elektryfikacji krajów (Szwecja i Szwajcarja). Omawiamy różnice wody źródlanej, deszczowej i wody twardej, tworzenie się kamienia kotłowego itp.

Wobec powszechnie znanego tematu nie będę go tu szerzej opisywał.

Temat VII. Pierwiastki, związki chemiczne i mieszaniny.

Poznaliśmy już kilka materyj, które składają się z dwuch składników (woda, tlenek żelaza, tlenek ołowiu, chlorowodór, chlorek cynku). Czy wszystkie materje są złożone? Tlen, wodór, azot, nie dadzą się rozkładać na inne składniki, są to materje proste, jednolite. Również żelazo, miedź, cynk, ołów, cyna są materjami prostemi, jednolitemi. Materje, nie dające się rozkładać na inne składniki nazywamy *„pierwiastkami"*.

Pierwiastków nie możemy ani zmienić ani zniszczyć, ani też wytworzyć, jeżeli ich nie było. Żelazo, np. możemy spalić. Wówczas istnieć przestało metaliczne żelazo, a otrzymamy czarną ziemistą masę — tlenek żelaza. Tlenek żelaza możemy rozpuścić całkowicie w kwasie siarkowym i otrzymamy klarowny płyn, z którego po wyparowaniu wydzielą się blado-zielone kryształki soli, tj. siarczanu żelaza. Z tej soli możemy zapomocą prądu elektrycznego zpowrotem otrzymać żelazo metaliczne, w tej samej ilości, jaką pierwotnie spalono.

Na przeprowadzenie tego doświadczenia zabraknie nam czasu i prządów, szczególnie kąpieli galwanicznej. Opowiemy więc to uczniom i pokażemy im siarczan żelaza, równocześnie pokazujemy kryształy siarczanu miedzi, powiadając im, że otrzymano je w podobny sposób z spalonej (utlenionej) miedzi. Kładąc do wodnego roczczynu siarczanu miedzi oczyszczony żelazny przedmiot, n. p. klucz, możemy wykazać zawartość metalu w soli, gdyż przedmiot natychmiast obciąga się cienką warstwą miedzi metalicznej. Powiadamy uczniom, że drut stalowy używany na sprężyny do matera-

ców, jest w ten sam sposób miedziowany, czyli galwanizowany. Chcąc otrzymać grubszą powłokę miedzi, zawiesza się na biegunie dodatnim prądu elektrycznego blachę miedzianą, a na biegunie ujemnym przedmiot, na którym chcemy miedź osadzić i zanurza się je do rozczynu siarczanu lub innej soli miedziowej. W podobny sposób wydziela się z odpowiednich soli również nikiel, złoto, srebro przy t. zw. galwanicznem niklowaniu, złoceniu i srebrzeniu.

Na świecie istnieje około 90 materyj prostych, czyli pierwiastków (poznanych jest 87). Z tych pierwiastków składają się wszystkie materje i wszystkie ciała istniejące na świecie. Ponieważ ziemia powstała w stanie rozżarzonym a tlenu jest najwięcej na świecie, to też wszystko co się spalić mogło w ziemi jest spalone, czyli związane z tlenem. Tlen znajduje się więc w wodzie, piasku, glinie, wapnie, kamieniach, rudach, kruszcach i we wszystkich niemal minerałach. Z najpospolitszych pierwiastków wymieniamy:

I. Gazy: tlen, azot, wodór, chlor, fluor, hel. (hel dlatego, że wypełniony nim jest nowozbudowany Zeppelin, który w ostatnim czasie odbył podróż powietrzną do Ameryki).

II. Niemetale: bor, węglik, krzem, siarka, selen, arsen, antymon, fosfor, jod, brom (ciecz).

III. Metale: a) l e k k i e: sód, potas, beryl, wapiń, magnez, glin; b) c i ę ż k i e: żelazo, nikiel, kobalt, mangan, chrom, wolfram, miedź, ołów, cynk, kadm, cyna, bizmut, rtęć (ciecz); c) szlachetne: złoto, srebro, platyna, iryd, osm.

W klasach z uczniami mniej rozwiniętymi podamy tylko te pierwiastki, które dla rzemiosła i życia codziennego mają znaczenie. W klasach mechaników, elektrotechników i uczniom inteligentniejszym należy podać wszystkie wymienione pierwiastki, gdyż w nowoczesnej technice stopy dotąd rzadko używanych metali jak np. magnez, wapień, kadm, bizmut, chrom, wolfram, mangan, kobalt znajdują coraz częstsze zastosowanie, a w czasopismach jak i nowych podręcznikach zawodowych jest często o nich mowa.

Związków chemicznych istnieje niezliczona ilość i wciąż wyrabia się je, szczególnie w przemyśle chemicznym, nowe związki, nowe materje. Od związków chemicznych musimy rozróżnić mieszaniny i stopy. Jeżeli zmieszamy farbę żółtą z farbą niebieską, otrzymujemy nową barwę — zieloną. Jakiem zjawiskiem jest zmieszanie tych farb i powstanie nowej barwy? Czy powstała przez to nowa materja? (nie). Jest to m i e s z a n i n a dwuch farb, gdyż powiększającem szkłem możemy rozróżnić pyłki farby żółtej obok pyłek farby niebie-

skiej a mieszanina ta dla oka tylko przedstawia barwę zieloną. Podobnie możemy zapomocą mieszanin wytworzyć cały szereg innych barw. Im drobniej są farby zmielone i im lepiej zmieszane, tem trudniej poznać farby pierwotne. Zmieszane opiłki miedzi i cynku możemy gołem okiem rozpoznać, stopione ale razem, cząsteczek tych dwuch metali nawet pod mikroskopem rozróżnić nie można. Jednakże „mosiądz“ nie jest nową materją, czyli związkiem chemicznym, lecz mieszaniną, czyli „stopem“ miedzi i cynku; tak samo „bronz“ jest stopem miedzi i cyny. d. c. n.

Organizacja przedsiębiorstwa i warsztatu.

W związku z potrzebą opracowania szczegółowych programów dla przedmiotów zawodowych w dokształcających szkołach zawodowych „Szkoła Zawodowa“ umieszczać będzie w miarę możności projekty takich programów. Jednocześnie otwieramy dyskusję na temat ten celem wymiany zdań między poszczególnymi wykładowcami. (Przypisek Redakcji).

Wstęp. Cel każdej organizacji: osiągnięcie jak najlepszego wyniku przy jaknajmniejszym wysiłku. Wzajemny stosunek między przemysłem i rzemiosłem.

I. Ustawodawstwo przemysłowo-rzemieślnicze.

A) Odziedziczone po administracji niemieckiej:
   1) Początek i koniec stosunku służbowego.
   2) Świadectwo pracy.
   3) Nakładanie kar porządkowych.
   4) Regulamin pracy.
   5) Wydziały robotnicze.
   6) Wydziały rozjemcze.

B) Polskie ustawodawstwo:
   1) Ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu, wraz z nowelami o pracy przygotowawczej i pracy pilnowania.
   2) Ustawa o urlopach. Utrata prawa do urlopu.
   3) Ustawa o pracy młodocianych i kobiet. Dokształcająca szkoła zawodowa.
   4) Ustawa przemysłowa (Cechy, Izba Rzemieślnicza, uzyskanie tytułu czeladnika wzgl. mistrza).
   5) Sądy procederowe i handlowe, „Sąd pracy“.

C) Ubezpieczenia społeczne:
   1) Kasa Chorych, jej organizacja. Kto podlega Kasie Chorych? Co wymaga, i co daje Kasa Chorych?

2) Ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków — dto.
3) Zabezpieczenie od bezrobocia — dto.
4) Kasa Emerytalna.
5) Ubezpieczenie pracowników umysłowych.

II. Ochrona zdrowia i życia pracowników.

A. Higjena przemysłowa:

1) Pomieszczenie (wielkość i wysokość). Podłoga, ściany, schody.
2) Ogrzewanie. Odpowiednia temperatura. Ogrzewanie pojedyncze i centralne (parowe, wodne, powietrzne). Zalety i wady różnych systemów. Wilgotność względna i bezwzględna.
3) Oświetlenie. Warunki dobrego oświetlenia. Wpływ oświetlenia na wydajność i bezpieczeństwo pracy. Oświetlenie dzienne, elektryczne, gazowe, naftowe. Wady i zalety.
4) Wentylacja sztuczna i naturalna. Wpływ przewietrzenia CO_2.
5) Zachowanie czystości wogóle i przy trujących substancjach w szczególności. Szatnia, umywalnia, kąpiele.
6) Trucizny przemysłowe: 1) związki ołowiu (biel ołowiana, trzcionki drukarskie); 2) tlenek węgla (paleniska kotłów, kuźnie); 3) rtęć (wyrób luster, termometrów, impregnowanie drzewa, przeróbka skórek króliczych); 4) fosfor; 5) siarczan węgla; 6) związki arsenu etc. Objawy i środki zaradcze.

B) Zapobieganie nieszczęśliwym wypadkom:

1) Środki przeciwpożarowe. Gaśnice. Przechowywanie nafty, benzyny etc. Zakłady przemysłowe, narażone specjalnie na niebezpieczeństwo pożaru: wyrób papy dachowej, lakierów, suszarnie lnu, przędzalnia lnu i bawełny, suszarnie drzewa, stolarnie. Samozapalanie się mąki w młynach i miału węglowego. Środki zaradcze.
2) Zapobieganie wypadkom przy chodzeniu, przenoszeniu oraz wyładowaniu ciężarów. Niskie lub nierówne podłogi, dziury w podłodze. Kręte schody. Dźwignie mechaniczne. Przepisy ochronne.
3) Środki ochronne przy silnikach, transmisjach, obrabiarkach (specjalnie drzewnych) i t. d. Rola 1) swawoli; 2) nieuwagi; 3) zmęczenia; 4) ułomności fizycznych i duchowych. Ubranie robotnicze. Koła zamachowe, szlifierki. Smarowanie transmisyj.

4) Środki ochronne przy kotłach parowych. Przepisy prawne. Badanie kotłów.
5) Pierwsza pomoc przy nieszczęśliwych wypadkach. Apteczka podręczna.

III. Organizacja pracy fizycznej.

A) Ogólne zasady:
1) Odpowiedni dobór pracowników na podstawie świadectw, referencyj, wyglądu etc.
2) Życzliwy i sprawiedliwy stosunek do robotników.
3) Dostateczne wynagrodzenie. Rozmaite systemy płac (dniówka, akord, premja, różnicowy system). Wady i zalety poszczególnych systemów.
4) Wzbudzenie sympatji i zainteresowania pracą (wygląd fabryki i warsztatu, mieszkanie robotnicze, wygodne warunki, nagrody i dyplomy, opieka nad długoletniemi pracownikami, uroczystości fabryczne).

B) Naukowa organizacja pracy (Taylor, Adamiecki):
1) Dobór pracowników na podstawie badania testy, kwestjonarjusze, badania lekarskie), ich zdolności, właściwości fizycznych i umsyłowych („Poradnictwo zawodowe").
2) Badania wpływu rozmaitych niezależnych od pracy czynników, (wiek, płeć, stan zdrowia, odżywianie, pora roku, godzina dnia, dzień tygodnia etc.) na wydajność pracy i wyczerpanie pracownika.
3) Badanie pracy i jej poszczególnych elementów. Chronometraż, kinematograf, mierzenie wysiłków oraz zmęczenie. Przystosowanie wysiłku do danej pracy w konkretnych warunkach. Mechanizacja wysiłków i odruchów:
   a) Zasada wysiłku normalnego, co do natężenia i szybkości ,zależność od funkcyj organicznych.
   b) Zasada wysiłku rytmicznego, śpiew przy pracy. Podobieństwo do motoru spalinowego.
   c) Zasada holownictwa. Usunięcie wątpliwości co do możliwości wysiłków. Samorzutne holownictwo w polskiej wsi. Określone pensum pracy.
   d) Zasada środowiska wysiłków fizycznych. Wpływ duchowy oraz mechaniczne zazębienie wysiłków.
4) Badanie skuteczności reklamy kupieckiej. Reklama ma być łatwa do;1) zauważenia; 2) zrozumienia; 3) zapamiętania i 4) ma zachęcać do kupna. Wielkość i szero-

kość liter, kolor papieru. Reklama rysunkowa. Wystawa sklepowa. Oferta, kosztorys.

IV. Kontrola pracy pod względem celowości.

A) Kontrola robotników i robocizny:
  1) Zegary kontrolne.
  2) Karty robocze.
  3) Odbiór narzędzi po ukończonej pracy.
  4) Karty (koperty) płatnicze.
  5) Rewizja osobista.

B) Kontrola materjałów, skład, jego naznaczenie i administracja:
  1) Karty zapotrzebowania. Automatyczne ważenie masowych materjałów. Inwentura. Odbiór z kolei ewtl. reklamacja.
  2) Badanie materjałów:
    a) Metale (badanie mikroskopijne, makroskopijne, chemiczne i mechaniczne).
    b) Węgle (wartość cieplna, % popiołu i wilgoci).
    c) Wody (czystość i twardość: stała i przemijająca).
    d) Smarów (czystość, gęstość, temperatura zapł.).
    e) Pasów i innych materjałów.

C) Kontrola urządzeń technicznych.
  1) Kotły parowe i silniki. Badanie spalinowych gazów, indykowanie, rejestracja kosztów 1-ej Mk. Ciśnienie, temperatura w kominie.
  2) Narzędzia i obrabiarki. Sprawdzanie obrabiarek i szybkości skrawania. Zadania narzędziarni. Sprawdziany.
  3) Transmisje. Należyte zszycie i naciągnięcie pasa. Zapasowe pasy. Nagrzewanie się łożyska.

D) Kontrola i wykonywania zamówienia:
  1) Porządek i kontrola korespondencji. Kosztorysy. Przechowywanie akt.
  2) Przyjęcie zamówienia. Zależność kalkulacji wstępnej od obciążania zakładu i poszczególnych warsztatów. Drażliwe punkty: warunki płatności, termin dostawy, waga brutto — netto — przesyłka, montaż.
  3) Wykonanie zamówienia. Zakupienie materjału i części zamawianych gdzieindziej. Rysunki. Modele do odlewów. Terminarz. Zwykłe powody niedotrzymania terminów zamówienia. Zbadanie wykonanych przedmiotów w stanie gotowym przed wysłaniem (tolerancja, kalibry). Kalkulacja powtórna.

Inż. S-ski.

Forma rządów w dawnej Polsce.

Jeżeli choć tylko pobieżnie przeglądać będziemy historję i dzieje poszczególnych państw i narodów, to nie trudno zauważyć nam będzie, iż mało jest takich społeczeństw, któreby przeszły tyle wstrząsów i katastrof co naród polski. Lecz stwierdzać fakty, to mało, trzeba bowiem dociec przyczyny, która byłaby powodem tych wszystkich wypadków, które nawet na arenie międzynarodowej niepośledni wpływ wywarły. W tym celu, — by lepiej i jaśniej uwydatnić te motywy, które tak często, a może nawet za często, spełniały rolę dominującą, podzielę historję ustroju politycznego dawnej Polski na okresy, które nam dokładnie zilustrują formę rządów w dawnej Polsce.

Okres pierwszy, to okres prawa książęcego, który trwa do w. XIII. Cechą charakterystyczną tego okresu jest to, iż odznacza się on silnie ześrodkowaną władzą książęcą i brakiem szerszych praw społeczeństwa. Okres drugi (do r. 1505) jest okresem społeczności stanowych i ich samorządu. Różni się od okresu pierwszego tem, że w tym okresie widzimy równowagę między elementem społecznym, a państwowym. Równowaga ta powstała dlatego, iż państwo zaczyna udzielać przywilejów, (np. pierwsze przywileje na rzecz kościoła 1211 r.) skutkiem czego zaczynają powstawać stany, jak stan szlachecki, duchowieństwo, mieszczaństwo i stan chłopski. Stany te są silnie zorganizowane i tworzą zamkniętą w sobie całość w tem pojęciu, iż jeden stan nie mięsza się w sprawy drugiego. Należy również dodać, że państwo same, skrępowane temi przywilejami, także nie może ich przekraczać i w sprawie stanów zbytnio ingerować.

Okres trzeci nazywamy okresem Polski szlacheckiej. Zaczyna się w r. 1505, a kończy się Sejmem Czteroletnim z r. 1788 W tym okresie czynnikiem rządzącym jest stan szlachecki, który wywarł tak silny wpływ na całą historję Polski, iż nierzadko się zdarza, że gdy mówimy o dawnej Polsce, myślimy raczej o Polsce szlacheckiej. Lecz tym okresem, jako najważniejszym z punktu widzenia tematu niniejszego wypracowania, zajmiemy się niżej. Wreszcie przychodzi okres ostatni, zaczynający się Sejmem Czteroletnim. Może byłby on innym, niż wszystkie dotychczasowe okresy, może spowodowałby, iż imię „Polska" jeszcze jaśniej zabłysłoby na horyzoncie politycznym wszystkich czasów. Niestety wszystkie te teoretyczne zagadnienia obaliła smutna rzeczywistość, której wynikiem były wypadki lat 1772, 1793 i 1795.

Mając więc tedy podział ten przed sobą, łatwo możemy zorjentować się w powstaniu i późniejszym rozwoju ustroju politycznego dawnej Polski. Jak się zatem sprawa przedstawia? W Polsce, podobnie jak i w wielu innych krajach na czele społeczeństwa stał król, którego władza była silnie ugruntowana, dzięki panującej zasadzie dziedziczności tronu. Król ten posiadał pełnię władzy rządowej, będąc czynnikiem bardzo samodzielnym i przedewszystkiem pewnym swej władzy. Nie potrzebował zbytnio się przejmować tem wszystkiem, co po wygaśnięciu Piastów tak wielką rolę odgrywało w życiu późniejszych ich następców. Król, mimo iż był dziedziczny, nie był jednak sam, otoczony był bowiem radą możnych, których wpływy były bardzo słabe, dzięki właśnie systemowi dziedziczności tronu. To bowiem uświadamiało wszystkim, iż stanowisko króla nie jest zależne od kaprysów i dobrych chęci królewskich doradców. W tem więc leży drugi filar potęgi Piastów, że mieli doradców, którzy byli tylko doradcami, a nie jak to później zobaczymy, czynnikiem rządzącym. Niestety ten stan rzeczy trwa właściwie tylko do Jagiełły, gdyż odtąd zamiana dziedziczności na elekcyjność, głęboko zapisała się w dziejach Polski. Wszyscy to bowiem dobrze wiedzieli, iż książę litewski Jagiełło, wyniesiony na tron Polski, dostąpił zaszczytu tego, tylko dzięki woli narodu polskiego, bez której nigdy nie byłby królem Polski. Wiedział o tem dobrze Jagiełło, a zdaje się, że wiedziało o tem jeszcze lepiej możnowładztwo polskie. Choć w gruncie rzeczy, stanowisko królewskich doradców mało się zmieniło, a raczej zmienić się powinno, to jednak władza ich wzrosła i ciągle wzrastać zaczynała. Przyznać tu również trzeba, iż wpływ ten w wielkiej mierze zależał od siły indywidualnej samego monarchy, jednak fakt, iż było pewne parcie ze strony społeczeństwa, bacznie nam każe śledzić jego rozwój.

Początek tego szalonego późniejszego wpływu szlachty to Statut Nieszawski z r. 1454. Pospolite ruszenie bowiem, zebrane pod Nieszawą i mające wyruszyć przeciw Krzyżakom, postanowiło sytuację wyzyskać i nie wyruszyć dopóty, dopóki nie otrzyma przywilejów, które wpływ szlachty na kierunek losów państwowych dostatecznie zabezpieczą. Dzięki więc takiemu stanowi rzeczy, król wydał przywilej, w którym mówi, iż w przyszłości nie będzie nowych praw stanowić, ani ziemian na wojnę powoływać bez wiedzy poszczególnych ziem. Odrazu więc znalazła się szlachta u steru nawy państwowej, gdyż ujęła w swe ręce władzę ustawodawczą. Zaś statut Radomski z r. 1505 kompetencje te przyznał również

i senatowi. Ten szalony wpływ szlachty w dziedzinie politycznej znalazł swe echo w dziedzinie społecznej. Szlachta zaczyna dążyć do tego, aby z tych szerokich uprawnień sama tylko mogła korzystać i dlatego wszelkiemi siłami stara się nie dopuścić do praw tych innych stanów. Stąd niech się nam dziwnem nie wydaje, iż w sejmie nie było reprezentacji mieszczan, choć na Zachodzie stan ten cieszył się tak często należnemi mu względami. Dlatego też stwierdzić trzeba, iż nie możemy mówić o jakiejkolwiek reprezentacji w dawnym polskim sejmie, gdyż wcale jej tam nie było. Była wprawdzie reprezentacja, ale tylko stanu szlacheckiego, którzy wówczas, jak to z tego wynika, był treścią i duszą, formą i materją słowa „naród". Nie dziwmy się zatem, iż w r. 1538 wychodzi ustawa, która wzbrania nabywać mieszczanom dóbr ziemskich, bo lata 1496 i 1507 już przedtem dostatecznie przygotowały grunt podatny. Statuty, które wyszły w r. 1496, 1507 i latach następnych tak powoli niweczyły przemysł i handel polski, aż w końcu na gruzach jego można było stworzyć system polityczny, który był jakby ukoronowaniem tych wszystkich wysiłków stanu szlacheckiego, które zrealizowanie swoje znalazły już na zgliszczach ongiś tak cudnego przybytku ducha polskiego.

Jeżeli więc zrobimy resumé krótkich tych wywodów, to zobaczymy, iż w pierwszym okresie forma rządów jest najprostsza i najzdrowsza. W drugim okresie widzimy, jak z powolnej równowagi między czynnikiem społecznym a państwowym następuje przewaga czynnika społecznego i to jednego, który już przy końcu tego okresu i w następnym jest panem losów niegdyś tak potężnej Rzeczypospolitej.

Jak świetnie mają tu zastosowanie słowa Stanisława Szczepanowskiego: „Naród silnego charakteru i światłego umysłu jest panem swych losów". Myśmy jednakże „silny charakter" i „światły umysł" inaczej pojmowali i dlatego nieraz tak smutną jest nasza historja. K. F.

Ognisko młodzieży Dokształc. Szkoły Przem. w Bydgoszczy.

Rokrocznie w miesiącach od października do marca włącznie w godzinach popołudniowych i wieczorowych jest czynna w tutejszej szkole t. zw. gospoda uczniowska. Dzięki poparciu finansowemu ze strony Magistratu miasta Bydgoszczy, oraz miejscowych zakładów przemysłowych, gospoda jest zaopatrzona w radjo, gry różnego rodzaju, jak wacaby, szachy

i inne, oraz książki beletrystyczne i zawodowe, czasopisma zawodowe, jak: „Mechanik“, „Rzemieślnik“, „Warsztat Metalowy“, „Przegląd Graficzny i Papierniczy“. „Przegląd Krawiecki“, „Przegląd Stolarski“, „Gazeta Fryzjerska“, „Gazeta Malarska“, „Młoda Polka“, „Mały Polak”, „Przyjaciel Młodzieży“, oraz najrozmaitsze pisma ilustrowane i codzienne, które dają możność uczniom godziwej i pożytecznej rozrywki, odciągając ich od zgubnych wpływów ulicy i często złego otoczenia.

Czynne pozatem kursy języka francuskiego i rosyjskiego umożliwiają uczniom zapoznanie się z niemi. To też kursy te cieszą się dużą frekwencją, gdyż uczniowie rozumieją, że nadmiar sił rzemieślniczych u nas na zachodzie zmusza je niekiedy do wyjazdu na wschód Polski, gdzie warsztaty pracy są często w rękach żydowskich. Trzeba przeto skutecznie z niemi konkurować tak, że wygłaszane przez nauczycieli odczyty o rozmaitej treści, jako to: z dziedziny zawodowej uczniów, historycznej, obywatelskiej, moralnej, radjotechniki, krajoznawczej i okolicznościowe dokształcają uczniów w wymienionych kierunkach.

Istnieją również różne kółka młodzieży n. p. muzyczne, literackie, sportowe, dramatyczne, oraz są często organizowane wycieczki krajoznawcze.

Nic też dziwnego, iż uczniowie, garną się do gospody z wielką chęcią i zainteresowaniem, wiedząc, że zawsze korzyści wyniosą.

Rokrocznie w wigilję Bożego Narodzenia odbywa się tradycyjne łamanie opłatka, urządzane przez dyrekcję szkoły, wtedy dyrektor, kierownik gospody i nauczyciele wraz z uczniami składają sobie wzajemne życzenia.

Oprócz tego uczniowie, okazujący największe zainteresowanie gospodą, otrzymują w nagrodę książki, zaś wszyscy zostają obdarowani różnego rodzaju podarunkami, czyli dostają „gwiazdkę“.

Ponadto urządzone są „ogródki terminatorskie“ dla uczniów pilnych w nauce i wzorowo sprawujących się. Są one bezpłatnie odstąpione szkole przez Magistrat. Ogródki te podzielone są na parcele, każda po 110 mtr. kw. Uczniowie ogródki uprawiają różnemi warzywami, utrzymując je w należytym porządku i wielkiej pielęgnacji.

Budzi się w nich zamiłowanie do przyrody i do pracy, gdyż uczeń czas wolny od zajęć w warsztacie, chętnie spędza na swoim zagonie, widząc plon swoich trudów.

Gospoda, przyciągając uczniów różnemi rozrywkami i dawaniem im pożytecznej wiedzy, wychowuje młodzież na dzielnych i pracowitych rzemieślników, którzy zaprawiając się od młodości w zdrowych zasadach, wyrosną na dobrych obywateli kraju.

Z nowym rokiem szkolnym 1928-29 szkoła otrzymała nowy gmach, a przez to gospoda rozszerzyła swoją działalność i na dziewczęta, które tak jak i chłopcy będą mogły korzystać ze wspomnianych dobrodziejstw.

Dyr. N. Weimann.

Szkoła Reedukacyjna dla inwalidów wojennych.

W Poznaniu przy ul. Bukowskiej, w gmachu, leżącym na terenie koszar wojskowych, mieści się Szkoła Reedukacyjna dla inwalidów wojennych, podlegająca urzędowi wojewódzkiemu, a utrzymywana całkowicie z kredytów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej,

Szkoła znajduje się w zarządzie cywilnym od roku 1924, a jej celem jest, jak sama jej nazwa mówi, przeszkalanie inwalidów w zawodach dostosowanych do ich kalectwa, odniesionego na wojnie. Szkoła przyjmuje inwalidów dla wyszkolenia ich głównie w zawodach rzemieślniczych, pozatem jednak szkoli się ich również na kursach handlowych, rolniczych — ogrodniczych, trychinoskopji i t. d.

Nauka inwalidów odbywa się w ramach działów szkolnych własnych, oraz z ramienia szkoły w przedsiębiorstwach i warsztatach prywatnych, tudzież w instytucjach takich, jak: szkoły rolnicze, ogrodnicze etc. Czas nauki w szkole zależny jest od zawodów, w jakich inwalidzi odbywają naukę, nie może jednak przekraczać dwu lat.

Nauka przewiduje dział fachowy, teoretyczny i ogólnokształcący. Szkoła pilnie kontroluje postępy uczniów, a po ukończeniu nauki wydaje świadectwa na mocy egzaminów, przewidzianych dla odnośnych zawodów, które absolwenci składają.

W czasie przynależenia do szkoły pozostają inwalidzi na jej pełnem utrzymaniu, przyczem i naukę odbywają na koszt skarbu Państwa. Ażeby inwalidom ułatwić możność przeszkalania się, ustawa o zaopatrzeniu inwalidów wojennych przyznaje rodzinom szkolących się zaopatrzenie rentowe w wymiarze obowiązującym dla wdów względnie sierot.

Szkoła Reedukacyjna posiada warsztaty: szewski, krawiecki, koszykarski, siodlarsko-tapicerski i stolarski. W gmachu szkoły znajduje się też własny roczny kurs handlowy. W obecnej chwili do szkoły uczęszcza około 150 uczniów. Jest to maksymalny, etatem przewidziany stan.

O przyjmowaniu do szkoły kandydatów decyduje wojewódzka komisja porady zawodowej, przed którą to komisję wzywani zostają inwalidzi, ubiegający się o poddanie ich zawodowemu szkoleniu. Wspomniana komisja rozpatruje podania inwalidów pod kątem stwierdzenia potrzeby szkolenia, a w danym razie obiera wespół z odnośnym kandydatem zawód, w którym odbywać ma on naukę. Przy tem uwzględnia się naturalnie uzasadnione życzenia zgłaszających się.

W szkole znajduje się obecnie 33 szewców, 17 krawców, 10 siodlarzy, 11 koszykarzy, 9 stolarzy, 23 uczniów na rocznym kursie handlowym, a pozatem jeszcze 37 uczniów, oddanych w naukę do zakładów i przed-

siębiorstw prywatnych. Inwalidzi ci zostają fachowo wyszkoleni na ślusarzy, tokarzy, elektromonterów, mechaników samochodowych i t. p. Nauka rzemiosła obejmuje szkolenie praktyczne w warsztatach i naukę ogólnokształcącą (dokształcającą).

Szkoła posiada w własnym budynku internat, w którym zamieszkuje 76 osób. Reszta inwalidów mieszka prywatnie. Dla skutecznego spełnienia swych zadań szkoła posiada obok sprawnego personelu administracyjnego przedewszystkiem także bardzo dobry personel instruktorski, obok sumiennych sił nauczycielskich, wykładających na kursie handlowym i dokształcającym.

Dla uprzyjemnienia pobytu inwalidom znajduje się w szkole czytelnia z bibljoteką i radjo. Nauka trwa 11 miesięcy w roku. W ostatnim miesiącu uczęszczający do szkoły mają 4 tygodniowe wakacje, podczas których oczywiście w dalszym ciągu pozostają na utrzymaniu szkoły.

W czasie od 1 lutego 1924 roku, to znaczy od czasu przejęcia szkoły od władz wojskowych przez władze cywilne, aż do 31 marca r. b. Szkoła Reedukacyjna wyszkoliła i przeszkoliła pokaźną liczbę 313 inwaldów wojennych. Jeżeli chodzi o stopień niezdolności zarobkowej inwalidów uczęszczających do szkoły, to najwyższą jest cyfra tych, których utrata zdolności zarobkowania wynosi 30—50%. Ilość inwalidów przyjmowanych do szkoły, a pochodzących z armij zaborczych, równa się mniejwięcej ilości tych, którzy nabyli kalectwa swe w armji polskiej. Co się tyczy zdolności fachowych, jakie wnoszą inwalidzi do szkoły, to zauważyć należy, że większość inwalidów podlega nie przeszkoleniu, ale zupełnemu wyszkoleniu, gdyż w liczbie ich przeważają tacy, co uprzednio byli robotnikami i nie nabyli żadnej fachowej umiejętności.

Pośród inwalidów podlegających wyszkoleniu, przeważna część znajduje się w wieku około 30—35 lat. Napływ nowych zgłoszeń do szkoły jest jeszcze poważny, tak, że inwalidzi nieraz czekać muszą szereg miesięcy na przyjęcie. **Dz. P.**

Nowości wydawnicze.

WŁ. CYWIŃSKI — Z. HANUSIAK. „ZBIÓR ĆWICZEŃ“ i wskazówki praktyczne do pisania na maszynach wszystkich systemów. Nakład własny. Miejska Szkoła Handlowa w Bydgoszczy. Cena zł 1,50.

„Zbiór Ćwiczeń“ ujęty jest w zeszycie formatu in quarto na mniej więcej 40 stronach. Składa się z części teoretycznej z odpowiedniemi ćwiczeniami oraz z części praktycznej ze wzorami listów kupieckich i t. d. w języku polskim i obcych. Ponadto podany jest krótki zarys rozwoju maszyny do pisania.

Głównem zadaniem „Zbioru Ćwiczeń“ jest najszybsze nauczenie się prawidłowego pisania na maszynach i zaznajomienie z usuwaniem najpospolitszych usterek maszyn, a przeznaczony jest tylko dla uczniów.

Nowością są: ćwiczenia zgłoskowe, zwroty handlowe, treść listów podana „in extenso“, uproszczona forma rozmieszczania treści listów i adresowania, oraz listy stenografowane przyjętym w kraju systemem Gabelsbergera - Polińskiego.

K. JAWORSKI i K. BŁASZCZYŃSKI. „ZMARTWYCHSTANIE POLSKI W ŚWIETLE DOKUMENTÓW“. Nakład Księgarni Szkolnej w Poznaniu, św. Marcin 1. Cena 3,50.

Książka ma na celu spopularyzowanie najważniejszych dokumentów, odnoszących się do dziejów wskrzeszenia niepodległego Państwa Polskiego.

Ma się ona przyczynić do pogłębienia i szerzenia świadomości i poczucia obywatelskiego w szerokich sferach społeczeństwa oraz młodzieży szkolnej.

Praca autorów nie jest suchym zbiorem dokumentów historycznych, lecz żywo ilustruje dane momenty historyczne. Dokumenty bowiem związane są z obszernemi uwagami, a jaki tło dokumentów przytaczają autorzy enuncjacje, ściśle związane z dokumentami. Jest to więc doskonały środek pomocniczy dla nauki o Polsce współczesnej, zarówno dla nauczycieli, jak i dla uczniów.

Pozatem ma książka na oku również cel skromniejszy, a mianowicie ma służyć jako uzupełnienie materjałów do urządzenia dziesiątej rocznicy wskrzeszenia Państwa Polskiego, zebranych w książeczce p. t. „Wielka Rocznica". (Porównaj recenzję, umieszczoną w zeszycie 2, rocznika III-go „Szkoły Zawodowej").

ROMAN KUBIŃSKI. „MAŁA GRAMATYKA JĘZYKA POLSKIEGO". Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Lwów 1928. Str. 72. Cena zł 1,20.

Nauka gramatyki stanowiła często postrach uczenic i uczniów, bo obok abstrakcyjnej strony przedmiotu nieudolność dydaktyczna uczącego wzmagała trudności. Nieodpowiednio ułożone podręczniki potęgowały przeszkody i stąd owa niechęć żaków do polskiej gramatyki.

Posłuży ona tak młodzieży jak i nauczycielstwu za doskonałe Vademecum w tej dziedzinie. Uwzględnia najnowsze wyniki wiedzdy gramatycznej bez zbytecznego balastru, natomiast formą łatwą i popularną wykładu zajmuje i pociągu. Pod względem jasności i łatwości zrozumienia wykładu można tę książeczkę porównać tylko z najlepszemi podręcznikami francuskiemi tego typu.

J. BALICKI i ST. MAYKOWSKI. „BĘDZIEM POLAKAMI". Drugi rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Lwów 1928.

Do świeżego wieńca zasług wydawniczych Zakładu Narodowego im. Ossolińskich dodały ostatnie miesiące nowy niepośledni liść. Pojawiła się oczekiwana od dwóch lat przez najszersze koła nauczycieli i rodziców a przedewszystkiem uczniów kontynuacja „Kraju Lat Dziecinnych" J. Balickiego i St. Maykowskiego. Nosi ona wymowny tytuł „Będziem Polakami".

Jest to pierwszy u nas podręcznik szkolny, oparty na zasadach regionalizmu. Doskonały w koncepcji, błyszczący nazwiskami największych współczesnych pisarzy polskich, otwiera przed czytelnikiem przebogaty wachlarz naszych ziem, szeregując w ścisłem następstwie ich właściwości przyrodnicze, zabytki sztuki i wielką tradycję dziejową, pracę narodową w okresie niewoli i moment wyzwolinowy, wreszcie życie współczesne stolicy, środowiska większych i mniejszych miast polskich, a nakoniec wsi.

FR. K. BARTKOWSKI. „DOŻYNKI". Poemat, str. 75. Rok 1928. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. Cena zł 3,—.

Autor wskrzesza dawne życie w starym polskim dworze i przedstawia je w formie wierszowego opowiadania z taką prostotą i naturalnością, że czytelnikowi zdaje się, iż zdawna żyje i obraca się w tem otoczeniu. Od tego poematu wieje urok pogody i spokoju wsi polskiej z połowy ubiegłego stulecia. Przesuwają się przed oczyma dawne typy ludzi, pełnych tężyzny duchowej, dawne sceny z życia naszych ojców i dziadów. Nad wszystkiem góruje umiłowanie tradycji polskiej, starodawnych obyczajów i wierzeń.

STYPENDJA MAGISTRATU M. ST. WARSZAWY. Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy podaje do wiadomości o wakujących stypendjach miejskich: 1) 3 stypendja im. Jana Dekierta po zł. 500 dla uczniów szkół zawodowych. 2) 2 stypendja im. Stanisława Małachowskiego po zł 750 dla uczniów szkół średnich ogólnokształcących. 3) 1 stypendjum im. Hugona Kołłątaja w sumie zł. 1 500 dla osoby, pracującej naukowo nad sprawami gospodarki komunalnej.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU MŁODZIEŻY RZEMIEŚLNICZEJ M. ŁODZI. Patronat nad młodzieżą rzemieślniczą m. Łodzi obchodził ostatnio uroczystość poświęcenia sztandaru tej niezwykłej pożytecznej placówki. W poświęceniu wzięli udział przedstawiciele władz, nauczycielstwo, zaproszeni goście i młodzież. Uroczystość rozpoczęła się odprawieniem mszy świętej, celebrowanej przez J. E. ks. biskupa Tymienieckiego. Po nabożeństwie młodzież przy dźwiękach orkiestry udała się pochodem do lokalu „Patronatu", gdzie odbyło się wbijanie gwoździ i przemówienia.

ZAKŁADANIE SZKÓŁ ZAWODOWYCH PRYWATNYCH. Starający się o udzielenie zezwolenia winni składać odpowiednie podania z następującemi załącznikami: 1) założyciel (o ile jest nim osoba fizyczna) — życiorys, metrykę urodzenia, poświadczenie obywatelstwa polskiego i świadectwo lojalnego stosunku do Państwa; 2) założyciel (o ile jest nim osoba prawna) — statut oraz imiona i nazwiska członków zarządu i ich adresy. Jeżeli chodzi o dyrektora, względnie kierownika szkoły i grono nauczycielskie, złożyć należy: metryki urodzin, poświadczenia obywatelstwa polskiego, świadectwa stwierdzające kwalifikacje do nauczania, świadectwa pracy pedagogicznej i zawodowej, oraz poświadczenia lojalnego stosunku do Państwa. Odnośnie do instytucji szkolnej przedłożyć należy: projekt statutu szkoły, szczegółowy program szkoły, zawierający liczbę godzin dla poszczególnych przedmiotów, plan ogólny i szczegółowy, opis lokalu szkolnego z podaniem powierzchni i kubatury pomieszczeń.

KOMPETENCJE KURATORÓW W ZAKRESIE SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO. Nadzór nad niższem i średniem szkolnictwem zawodowem pełni kurator okręgu szkolnego. Do zakresu działania kuratora prócz ogólnego nadzoru należy w szczególności przedstawianie Ministrowi wniosków w sprawie zakładania, przekształcania i zwijania państwowych szkół i kursów zawodowych, udzielanie zezwoleń na otwarcie i prowadzenie niepaństwowych kursów zawodowych oraz niepaństwowych szkół zawodowych, opartych na ustalonych przez Ministra statutach i programach normalnych; natomiast zezwoleń na otwarcie i prowadzenie szkół zawodowych, odbiegających od norm ustalonych, udziela Minister na wniosek kuratora. Kuratorom przysługuje prawo mianowania, przenoszenia, zwalniania, udzielania urlopów i obniżania wymiaru zajęć obowiązkowych nauczycielom i instruktorom państwowych szkół i kursów zawodowych w zakresie kompetencyj, jakie przysługują kuratorom w stosunku do nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących, jeżeli osobny statut danej szkoły inaczej nie stanowi, oraz prawo zawierania umów z personelem kontraktowym państwowych szkół i kursów zawodowych. Dla prywatnego szkolnictwa zawodowego ważne jest przyznanie kuratorom prawa udzielania prywatnym szkołom i kursom zawodowym zapomóg w granicach kwot, przekazanych na ten cel przez Ministra do dyspozycji kuratora danego okręgu szkolnego. Dotychczas bowiem takie subwencje przyznawało wyłącznie Ministerstwo.

Przegląd prasy zawodowej.

GAZETA RZEMIEŚLNICZO - PRZEMYSŁOWA porusza w Nr. 11 nader aktualną sprawę na temat stworzenia polskiej literatury zawodowo-rzemieślniczej, dostępnej dla szerokich mas rzemiosła. Przyznaje wprawdzie polskim władzom oświatowym, tak rządowym, jak i samorządowym, iż zrobiono na polu szkolnictwa zawodowego wielki krok naprzód. Lecz, niestety, mimo to wszystko brak łącznika między szkołą a warsztatem, czyli brak polskiej literatury zawodowo - rzemieślniczej. Niejeden zdolny rzemieślnik pragnie się dalej kształcić, pragnie się specjalizować w pewnej gałęzi rzemiosła, niestety napotyka w tej pracy na ogromne trudności wskutek braku odpowiednio ujętych podręczników. To też rzemiosło zwraca się do miarodajnych władz i urzędów z prośbą o wszczęcie należytej akcji i przyspożenia rzemieślnikom - samoukom potrzebnych podręczników.

RZEMIEŚLNIK, organ Izb Rzemieślniczych Zachodniej Polski rozpisuje się w Nr. 41 na temat fachowego wykształcenia młodzieży rzemieślniczej. Minęły bowiem te czasy, kiedy do szkół zawodowych skierowywano młodzież, niezdolną do szkół średnich ogólnokształcących. Wzmożone tempo odradzającego się życia gospodarczego wytworzyło samopotrzebę zorganizowania szkoły zawodwej, któraby dała Państwu zastęp wykwalifikowanych, zdolnych pracowników. I jeżeli dziś rodzice mają rozwiązać zagadnienie, jak pokierować wykształceniem swoich dzieci, to na szkołę zawodową nie patrzą już pogardliwie, a raczej szkoły tej szukają. Drogą skierowania młodzieży do właściwych szkół zawodowych przysporzy się warsztatom rzemieślniczym, przemysłowym i handlowym zastęp światłych, dostatecznie wykwalifikowanych pracowników, a Państwu typu obywatela, sumiennie spełniającego swój obowiązek, uwolni społeczeństwo od produkowanej jeszcze półinteligencji, zdeprawowanej moralnie, nieuświadomionej swoich celów i swego zadania życiowego.

SAMORZĄD MIEJSKI, wrzesień 1928 r. W artykule wstępnym Dr. Szczęsny Wachholz omawia „Problem samorządu w nowej organizacji ogólnej Rzeczypospolitej Polskiej“. Na wstępie autor omawia i określa cechy charakterystyczne poglądów na rozwój życia zbiorowego ludzkości z punktu widzenia prądu t. zw. indywidualizmu oraz uniwersalizmu. Następnie autor przechodzi do określenia prawnego samorządu, wreszcie omawia rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji władz administracji ogólnej. Temu samemu zagadnieniu jest poświęcony drugi artykuł pióra Dr. Piotra Wielgosa p. t. „Nowe rozporządzenie administracyjne a Samorząd Miejski“.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY, bezpłatne pismo dla czytelników „Samorządu Miejskiego“ donosi, że Wydział oświaty i kultury Magistratu m. st. Warszawy, opracowując budżet na rok 1929-30, zaproponował, wprowadzić szereg nowych lub zwiększonych pozycyj na potrzeby szkolne. I tak w dziale szkolnictwa zawodowego dokształcającego zwiększona ma być liczba oddziałów z 275 na 350. W dziale oświaty pozaszkolnej liczba kompletów kursów dla dorosłych i młodocianych zwiększona będzie ze 160 na 200. Jednocześnie zniesiona będzie opłata za naukę, natomiast podwyższone wpisowe z 50 gr. na 1 zł. za półrocze. Dowiadujemy się również z tego samego numeru, że rada m. Biłgoraju postanowiła uruchomić z nowym rokiem szkolnym ogólnokształcące kursy o poziomie 4-ch klas szkoły powszechnej dla młodocianych, zatrudnionych w rzemiośle, przemyśle i handlu, celem przygotowania ich, jako nieposiadających przepisowego wykształcenia, do odbycia przyszłych kursów dokształcających zawodowych.

Redaktor: Ludwik Krąkowski — Poznań, Wierzbięcice 66.

